№ 8. w Wtorek dnia 11. Stycznia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 9. Stycznia. — Dzienniki rozmaite wspominały często o pobycie w Berlinie pani Mazurkiewiczowéj, siostry Ludwika Mierosławskiego. Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu kilka okoliczności, które się ściągają do rzeczonéj damy. Jest ona małżonką członka centralizacyi Mazurkiewicza. Przybyła tu bez papierów legitymacyjnych, mimo to pozwolono jéj widzieć się i rozmówić z bratem po francuzku w obec wyznaczonego urzędnika. Przystała na to pani Mazurkiewiczowa, nie przybyła atoli na oznaczoną godzinę do więzienia, lecz udała się w podróż do Paryża, oświadczając w liście pozostawionym, iż lekarz wzbronił się jéj widzieć z bratem ze względu na jéj zdrowie słabe.

Z nad granicy polsko-pruskiéj. — Wiele rokowano tu z powodu założonych kolonii filiponów, spodziewali się pruscy mieszkańcy z ich sąsiedztwa ciągnąć nie małe korzyści. Teraz rozczarowali się z swych złudzeń, bo kolonie te są schroną dla zbrodniarzy, którzy w nich szukają ocalenia przed karą. Z powodu narodowości i religii dają filiponi przytułek każdemu Rossyaninowi u siebie. Niepoliczone kradzieże, rozboje, łupiestwa upowszechniły się w naszych okolicach w zatrważający sposób a zawsze naczelnikami zbrodniarzy są filiponowie. Banda takich zbrodniarzy uwija się około Wischwil, skoro ztąd ją wypędzą i ścigają, przechodzi do Polski i tam podobnych dopuszcza się zbrodni. Postanowiono na nią zrobić obławę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg. — Przez najwyżéj zatwierdzoną w d. 21. Maja 1846. roku uchwałę komitetu ministrów, stósownie do przedstawienia ministra spraw wewnętrznych, o środkach wytępienia wilków, rozkazano: 1) odbywać powszechne obławy czyli łowy, corocznie, na wiosnę i w jesieni; 2) ustanawiać, gdzie się okaże tego potrzeba, szczególnych łowczych (strzelców powiatowych) z płacą po rub. 60 rocznie, na rachunek podatków ziemskich, i udzielać nagrody pieniężne z podatków ziemskich, i 3) udzielać nagrody pieniężne, z podatków ziemskich, każdemu, kto złoży ubitego wilka lub wilczka, podług przepisanych oddzielnie w téj mierze prawideł. Wszystkie te środki postanowiono zaprowadzić na próbę, po raz pierwszy, w 16 guberniach strefy zachodniéj i południowéj cesarstwa. W uzupełnieniu tego, cesarz dnia 28. Listopada r. b. rozkazał: 1) W guberniach, w których już są lub będą zaprowadzone łowy powszechne, celem wytępienia wilków, mają być mianowani łowczowie honorowi gubernialni, ze szlachty miejscowéj, po jednym na każdą gubernię; 2) Dozwolić gubernatorom przedstawiać, z ubiegających się o ten urząd, ze szlachty nieurzędującéj, po dwóch kandydatów, do zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych; 3) Służbę łowczych gubernialnych honorowych, uważać za służbę koronną, licząc ich z urzędowania do kl. V.; 4) Łowczym gubernialnym dozwala się nosić mundur podług zatwierdzonego wzoru, a posługaczom i strzemiennym liberyę przepisanéj dla nich formy, z kordelasami; 5) Ponieważ zatrudnienia łowczych honorowych gubernialnych będą tylko czasowe, a przytem dla miejscowego użytku, to, podobnie jak i innym wyższym urzędnikom, służącym z wyborów, płaca do tego urzędu nie jest przywiązaną; 5) Łowczowie honorowi gubernialni przedstawiają gubernatorom projekta swoje o wyznaczeniu obław powszechnych i o innych środkach, jakie do wytępienia wilków uważać będą za stósowne; 7) Łowczowie honorowi gubernialni są głównemi rozporządzicielami na wszystkich obławach powszechnych, i dla tego wszyscy biorący udział w obławie, ulegają im, przez czas polowania, we wszystkiem, co się do tego przedmiotu odnosi; 8) Łowczowie honorowi gubernialni odbierają wykazy tercyałowe od sądów ziemskich o liczbie ubitych wilków, za które wydano pieniądze w nagrodę, i z tych częściowych wykazów sporządzają jeden ogólny, który przedstawiają gubernatorowi, dodając swoje wnioski o urządzeniu téj części; 9) Łowczowie honorowi gubernialni mają oko na strzelców powiatowych, i w razie bezczynności znaglają ich, czyniąc o tem przedstawienia do gubernatorów.

Cesarskim ukazem sankcionowanym na dniu 20. Listopada uczyniono ważny krok do zniesienia na przyszłość poddaństwa w Rossyi. Namienionym ukazem nadano ważność powziętemu już w planie przez ces. Alexandra postanowieniu, i upoważniono włościan we wszystkich prowincyach monarchii rossyjskiéj do kupowania na publicznéj sprzedaży dóbr swoich dziedziców, a to za tę kwotę, która na wyznaczonych do tego licytacjach będzie podana jako ostatnia i najwyższa. Ale nie pojedyńczo włościanin na siebie, lecz tylko całe do téj majętności należące gminy, upoważnione zostały nabywać ją kupnem ze wszystkiemi jéj gruntami i innemi należytościami. Uzyskują przez to niezaprzeczone ustawą przepisane prawo własności, które mogą według upodobania, jedakże tylko za uchwałą całéj gminy, przenieść na kogo innego przez sprzedaż, darowanie lub wszelki inny akt, z warunkiem jednak zachowania części pewnéj ziemi do osoby przywiązany. Tą akwizycią wstępują oni jako wolni właściciele majętności, pod bezpośrednią jurysdykcią ministerstwa dóbr skarbowych, ulegają tu równie jak wszyscy inni włościanie koronni w państwie, przepisanym ustawami daninom i służebnictwom, ale uwolnieni są na zawsze od uciążliwego obroku (dziedzicznego czynszu), który dotychczas jeszcze w Rosyi zależy od dowolnego postanowienia dziedzica. Temi dniami oczekują także drugiego ważnego ukazu, nad którym równie jak nad pierwszym ministerium państwa długo się naradzało. Ma on zaprowadzić zupełną reformę w dotychczasowych stopniach klass urzędniczych, tak zwanych czynowników w Rosyi.

Francya.

Paryż, dn. 4. Stycznia. — Żal mi Abd el Kadera, ma przybyć do Paryża i zostać »lwem« salonów, podobnie jak Bu Maza, za którym latają stare baby, bo młodzież nim się nasyciła. Chełpić się nim będą po ulicach, salonach, w tuileryach i izbie deputowanych, a jednak daleko jest więcéj wart od tych, co starają się z jego upadku korzystać. Był on mistrzem swego losu, z niczego utworzył dla siebie potęgę. Kto w państwach ucywilizowanych stanie na czele władzy, ma swoje zasługi, ale większą część z nich przypisać musi organizacyi i sile władzy. U wschodnich narodów rzecz się ma inaczéj, człowiek pojedyńczy wszystko w sobie mieścić powinien, aby władał pokoleniami. Abd el Kader i Szamil są takie rdzenne postaci za naszych czasów, a taki Abd el Kader służyć będzie Guizotowi za podnóże, królewiczwi Aumale za panegiryk, taki Abd el Kader dziś lub jutro pokazywanym będzie ulicznikom paryskim jak zwierze dzikie w klatce! Jakże to przypomina czasy owych starych Rzymian, co książąt Gallów i Germanów w tryumfie oprowadzali po swojéj stolicy! Owe atoli tryumfy nie były tak oburzające, bo oprowadzano zwyciężonych wówczas w okowach i przedstawiano stoczoną przez naród walkę, rzucano ich na pastwę dzikim zwierzom, z któremi ostatni bój staczali. Uważamy za szczęście, że Abd el Kadera nareszcie zwyciężono, że kolonizacya może się europejska szerzyć po Afryce, nie żałujemy wypadku, przez którą skruszoną została potęga jego, ale z tém myśl nasza i nasze uczucie pogodzić się nie może, że ta prawdziwa lwia natura musi się zbezcześcić. Abd el Kader sam przeczuł, co go czeka i żądał, aby go do Egiptu odesłano. Politycy dzisiejsi powiadają, że byłoby to rzeczą nieroztropną, puścić go na wolność, a my się obawiamy, ażeby rząd francuzki nie oświadczył, że się nie czuje obowiązanym do utrzymania przyrzeczeń swoich namiestników afrykańskich. Nie tak są dawne dzieje Toussaint L'Quevertura, i zapewne się powtórzą na Abd el Kaderze, ale będzie to wykroczeniem przeciw duchowi naszego wieku, przy tym upadku olbrzyma grzać się będą pigmejczykowie w swéj

niemocy. Z tych tedy powodów żałujemy Abd el Kadera; nie lew poległy, ale żywy, za kratami w klatce czuć będzie bicz nad sobą zawieszony. Szkoda, że nie poległ ten lew pustyni, że nie osłania całun z piasku jego grobowiska. — Dziennik sporów zamieścił orientalny panegiryk na królewicza Aumala, któremu Abd el Kader broń i karą klacz swoją tyle sławną oddał na znak swojego poddania. Panegiryk ten zajmuje 2½ kolumn w tym dzienniku. Królewicz zaś w raporcie swym do ministra wojny, trzyma się tradycyi restauracyi i używa do ministra tytułu zapomnianego jego excellencyi.

Zwłoki księżny Adelaidy wystawione są w wielkim pawilonie Flory, lecz wolno je tylko odwiedzać członkom obu izb i wyższym urzędnikom. Jutro odbędzie się za zmarłą żałobne nabożeństwo u św. Rocha.

Wczoraj odbyła się narada ministrów w tuileryach pod przewodnictwem króla. Według Gazette de France wysłano po ukończonéj naradzie kilku oficerów od sztabu do Marsylii, którzy towarzyszyć będą Abd el Kaderowi do Paryża, gdzie ma mieszkać w pałacu Elysee Bourbon lub hotelu dawnym posła neapolitańskiego. Królewicz Aumale miał w osobném piśmie zażądać dla jenerała Lamoricièra buławy marszałkowskiéj.

Podobno rząd wysłał także kuryera do jeneralnego konsula w Aleksandryi celem umówienia się z Mehmedem Além o przesiedlenie Abd el Kadera.

Z Oranu donoszą, że wojsko i deira Abd el Kadera składająca się z 6000 osób, stanęły na ziemi francuzkiéj w Algieryi. Wojsko składało się 150 jeźdźców, których z początku rozbrojono, ale Lamorière chwaląc ich odwagę w obronie deiry, kazał im broń powrócić.

Izba deputowanych na wczorajszém posiedzeniu wybrała komissyą do napisania projektu do adressu. Członkowie komissyi należą bez wyjątku do stronnictwa konserwatywnego. Dziennik sporów powiada, że w biurach wcale nie było rozpraw, tylko rzucono kilka uwag. Opozycya milczy. Thiers oświadczył, że obszerniéj pomówi o polityce przy innéj sposobności. Odilon Barrot uważał rozprawę ścisłą teraz za bezpożyteczną. Za tym przykładem poszli i inni członkowie opozycyi. W pierwszém tylko biurze nieco żwawiéj przymówili się Guizot i Demoussaux de Givré. Ostatni oświadczył, że dwa rodzaje są stylów, jeden parlamentarny, drugi dziki. Do dzikiego stylu policzyć musi mowę od tronu. Guizot dał kilka ważnych objaśnień. Oświadczył, iż w sprawie szwajcarskiéj rząd francuzki nie będzie się opierał rewizyi traktatu konfederacyjnego, do czego ma prawo sejm walny szwajcarski. Jeżeli powiedziano w mowie od tronu o nieprzyjaznych namiętnościach, chciano przezto skarcić nieprzyjaciół konstytucyi i społeczności. Co się zaś tyczy kapitulacyi Abd el Kadera, powiedział Guizot, że rząd jeszcze stanowczego nie wydał rozporządzenia, ogłoszenie przecie sprawozdań afrykańskich nie jest znakiem ratyfikacyi układu zawartego z Abd el Kaderem.

Sentinelle donosi z Tulonu pod d. 31. Grudnia: Abd el Kadera odwiedził prefekt na pokładzie Asmodeusza i zabrał go z orszakiem na statku do miasta, gdzie mu przeznaczył pomieszkanie w Lazaretto. Orszak okazuje Abd el Kaderowi wielkie uszanowanie.

Anglia.

Londyn, dn. 3. Stycznia. — Pomiędzy starymi Rzymianami, a dzisiejszemi Anglikami wielkie zachodzi podobieństwo. Życie publiczne i towarzyskie tych dwóch narodów jest nadzwyczaj do siebie podobne. Czytając Plutarcha w angielskiem tłumaczeniu, moglibyśmy sądzić, że mówi o angielskich parach a nie o rzymskich senatorach, tak jest podobny sposób ich życia i myślenia. Do dziś dnia zastósować można opisy rzymskich dziejopisarzy i poetów do życia młodzieży angielskiéj, żyjącéj w marnotrastwie i stającéj się łupem lichwiarzy. Niezmierne bogactwa, które niewątpliwie w spadku odziedziczy wielu młodych akademików w Oxford i Cambridge, takie upowszechniły zwyczaje i obyczaje, na jakie naprożno od dawnego czasu narzekają. W téj chwili zwraca na siebie powszechną uwagę marnotrastwo jednego młodzieńca. W Październiku 1845, przybył Edward Jennings, dwudziestoletni młodzieniec do Oxfordu. Jego ojciec pastor w Yorkshire, mający 8 dzieci i dochodu rocznego 900 funt. szt. wyznaczył mu weksel roczny na utrzymanie 250 funt. szt. Do przeszłego Czerwca narobił oprócz tego długów 15,000 tal. Zwykle płacą rodzice za takich marnotrawców, bo według zwyczaju uniwertyteckiego, żaden akademik nie może dopóty otrzymać stopnia, dopóki się zgłaszają wierzyciele. Ojciec przecie Edwarda Jennings postanowił dać mu naukę i pozwolił na uwięzienie syna. W tych dniach na posiedzeniu sądowem, oswiadczył uwięziony, że skoro przybył do Oxfordu, wpadł w ręce przemyślników rozmaitego rodzaju. W pierwszym tygodniu przeszło pięćdziesięciu podobnych rzezimieszków go odwiedziło. Każdy przedkładał mu swoje towary do wyboru; żaden nie pytał go o majątek, każdy mu pożyczał i wcale go nie napominał o zapłatę. Tak w niespełna dwóch latach przehulał w jednéj cukierni 1,200 talarów, kapeluszników został winien 650 tal. Za otrzymane 50 funt. szt. wystawił dwa weksle, każdy na 100 funt. szt. Wiele też przegrał w zakłady i wydał na piękności miejskie. Sąd po surowem napomnieniu wypuścił marnotrawcę młodego na wolność.

Z nowym rokiem wolno każdemu używać za zapłatą telegrafu elektrycznego do korrespondencyi po całéj Anglii. W ciągu dnia przesłano korrespondencye do Liwerpoolu, Eedinburga, Glasgowa, Neu-Castle, Southampton i do innych miejsc. Towarzystwo uprzywilejowane do rozsyłania tych kosrespondencyi każe sobie wysokie płacić wynagrodzenie. Za wiadomość przesłaną w obszerności tego artykuliku zapłacono do Liwerpoolu 5 funt. szt. Dziesięć minut wystarczyło na przesłanie na miejsce téj korrespondencyi.

W parlamencie zapytano, czyli żydzi mogą w sobotę odbywać publiczne czynności. Alderman Salomons rozwiązał tę kwestyą, bo kiedy w ostnią sobotę przybył na zgromadzenie, na którem rozbierano pewne interessa dotyczące gminy, oświadczył, że religija jego niewzbrania mu brać udziału w czynnościach, które mają nie korzyść jego osobistą, ale ogólny pożytek.

Kolegium Pembroke w Cambridge obchodziło w ostatnim dniu tego roku swój czterowiekowy jubileusz. Założone zostało w roku 1347. przez Maryą córkę francuzkiego hrabiego St. Paul, która poszła zamąż za Karola Pembrok, ale w dzień ślubu została narzeczoną, żoną i wdową, ponieważ jéj Karól został zabity na turniejach wyprawionych z powodu wesela odbytego. Po nim wdowa pozostała porzuciła świat i poświęciła duszę swą służbie bożéj, a majątek swój rozdała na cele dobroczynne. Pamiątkę jubileuszową skromnie obchodzono.

Z Irlandyi smutne nadchodzą wiadomości. Pierwszą odezwę lorda namiestnika zdarł lud po wielu miejscach. Jak dalece drażliwość umysłów jest rozogniona Irlandyi dowodzą słowa, który pewien duchowny zamieścił w swym liście: dopóki nie wymierzą sprawiedliwości ludowi w tym kraju, dopóty trzymać będę z ludem, jako jeden z obrażonych.

Punch żartuje w zwykły swój sposób z zamierzonéj emancypacyi żydów. Obawy upowszechniły się śród ludu, powiada to pismo, a to nie bez powodu, bo jak się dowiadujemy z najpewniejszego źródła, ma zamiar baron Rotschild pierwszy wniosek uczynić w parlamencie, o nałożenie cła zakazowego — na szynki westfalskie.

Morning Chronicle donosi, że North and South Wales, bank w Liverpool, z dniem 31. Stycznia znowu zacznie wypłacać gotówką swe banknoty. Jego passywa dziś zmniejszyły się do 208,000 funt. st.

Wedle zgromadzenia odbytego w Edynburgu, towarzystwo Ayrshire-Iron Company, które swe wypłaty zawiesiło, złożyło sprawozdanie o stanie finansowym towarzystwa, które jak się zdaje ucierpiało wiele w skutek bankructwa swych dyrektorów; aktywa towarzystwa wynoszą 155,875 funt. str.; passywa zaś 236,719 funt. str., deficyt zatém 80,847 funt. str. Po odczytaniu raportu, towarzystwo odroczyło się do 6. Stycznia dla postanowienia ostatecznego.

Z powodu wiadomości otrzymanéj z Cap o poddaniu się naczelnika kafrów Sandilla, Times czyni następne uwagi: Jakkolwiek dobrą jest wieść o poddaniu się naczelnika kafrów tak znakomitego, jednak nie należy się cieszyć zawczasu i myśleć już o ukończeniu wojny. Następne szczegóły dowodzą, że walka przyszła dopiero do końca początku, i że klęska tego naczelnika i poddanie jego nic nie stanowią, ponieważ wielu innych jeszcze poddania potrzeba. Kłótnie z Sandillą były równie częste jak dawne. Wspomnimy tylko o ostatnich. Kafrowie zabrali kilka sztuk bydła i pokazało się, że z swą zdobyczą szukali schronienia w kraju Sandylli, lękając się pogoni Anglików. W skutek konwencyi zawartéj z tym naczelnikiem, zażądano od niego wydania rozbójników równie jak bydła zabranego: Sandilla zaparł się z bezczelnością nieporównaną, dowodząc, że nie przyjął złodziei, co było prawdą, bo sam ich okradł i wypędził, ale odebrane przedmioty zatrzymał. Daléj jeszcze posunął podejście. Uderzył na kraal (wioskę) rozbójników, nałożył na nich wysoką karę pieniężną i tę zatrzymał sobie. Anglicy rozgniewani tém, ruszyli przeciw niemu, Sandilla przyjął ich porządnym ogniem Kafrów, których zbuntował; Anglicy odparci, wrócili w większéj liczbie i głodem Sandillę zmusili do poddania. Dotąd skutek zyskany był bardzo pomyślny, ale jak wiele to kosztowało kolonię; by wziąć jednego naczelnika złodziei, potrzeba było prowadzić trzech-miesięczną wojnę w stepach bezwodnych i odrywać połowę kolonistów na ten czas od prac w polu. Times dodaje, że jeszcze mnóstwo innych naczelników kafryjskich stoi pod bronią w obserwacyi, a jeżeli na każdego potrzeba wykonać podobną wyprawę ze wszystkiemi ofiarami, jakie ta za sobą pociąga, któż będzie śmiał powiedzieć, że wojna już się zbliża do końca, że Kafreria zostanie podbitą, granica ochronioną od ataków nieprzyjacielskich; któż będzie śmiał bronić skuteczności naszego postępowania politycznego w téj ważnéj kolonii angielskiéj. Według Times, jedynym środkiem ocalenia dla téj kolonii, jest zmiana zupełna systematu organizacyi. Żadne państwo nie może się utrzymać wyłącznie siłą broni; powinno się opierać głównie na sile moralnéj, na przywiązaniu, dobrym bycie i pokoju zewnątrz. Sprawiedliwość powinna być wymierzaną wszystkim; wiadomo zaś, jak niewcześnie postąpiono z pierwotnemi mieszkańcami téj kolonii, holenderskiemi boersami; taka niesprawiedliwość wydaje dziś te same owoce.

Belgia.

Bruksela, dn. 2. Stycznia. — Dyrekcya towarzystwa Olyftak w Antwerpii znagliła swego prezesa Dr. Matthysens do złożenia swéj godności ponieważ mylnie rozgłaszał, że wydalenie trzech członków (pomiędzy tymi i p. Conscience) z towarzystwa nie nastąpiło. Celem położenia końca reklamacion zamieszczanym po katolickich dziennikach ogłasza Olyftek manifest

w którym znajdują się rozebrane powody dlaczego wydalono z towarzystwa trzech członków.

Podobno projekt abdykacyi Ludwika Filipa nie tak jest błachym jak się wielu wydaje. Ludwik Filip obawiając się wpływu Lamartina na księżnę Orleans, chce za życia swego odstąpić korony na rzecz wnuka pod rejencyą Nemoura.

Szwajcarya.

Lucerna, dn. 1. Stycznia. — Do tych czas w naszym kantonie stoi jeszcze 12 batalionów wojska konfederacyjnego, ale jak słychać połowa jeszcze w przyszłym tygodniu ma go opuścić. Jazda szczególnie sprzykrzyła się kantowi, bo obrok niezmiernie trudny. Rząd usiłuje spędzić pieniądzie na opłacenie raty kosztów, ale bodaj potrafi lubo można powiedzieć, że w kantonie jest pieniędzy dostatkiem. Żołd wojska tak związku odrębnego jak konfederacyjnego przez kawiarnie i restauracye dostał się w ręce mięszkańców. Najechało się z ciekawości wielu cudzoziemców do Lucerny i ci także darmo niejedli, ani niepili. Tylko właściciele i urzędniey mają pusto w kieszeniach.

Z kantonu Wallisu donoszą, że już wybrano posłów na sejm walny. Przy układaniu dla nich instrukcyi członek wielkiéj rady Morand uczynił wniosek, aby posłowie zostali upoważnieni do cofnięcia protestacyi przeciw zajęciu majątku klasztorów aargauskich, lecz wniosek jego nieutrzymał się przy głosowaniu.

Rząd waliski napisał zażalenie do posła sardyńskiego Crotti di Castiglione bawiącego w Lausannie o wywiezienie sprzętów klasztoru S. Bernharda do Sabaudyi i otrzymał odpowiedź, że to zażalenie zostanie odesłanem do dworu sardyńskiego.

Bazylea, dn. 3. Stycznia. — Poseł francuski Bois-le-Comte wraz ze sekretarzem swéj legacyi wrócił z Neuchâtelu do naszego miasta.

Włochy.

Parma, d. 27. Grudnia. — Gazzeta di Parma ogłosiła następujący manifest, wydany pod dniem wczorajszym przez byłego księcia Lukki, a teraźniejszego księcia Parmy:

»My Karól Ludwik Bourbon, infant hiszpański, z Bożéj łaski książę Parmy, Piacenzy itd. Gdy Bóg wszechmocny w skutek swego niezgłębionego postanowienia powołał do siebie Jéj ces. Mość arcyksiężnę austryacką Maryą Ludwikę, waszę bardzo miłowaną panią, wraca nasza familia w pośród was po wielu latach w moc traktatów, które mnie osadzają na tronie moich przodków. Obejmując rządy tego państwa upewniamy was, że nasza wszelka troskliwość zwraca się na waszą pomyślność, żeśmy silnie postanowili sprawiedliwie i w miłości dla was panować, niejedne prawdziwą a nieprzelotną tylko, ku wam zwrócić korzyść, a za pierwszy nasz obowiązek będziemy poczytywali, uszanowanie dla nas, porządek publiczny, powagę praw należytą, spokoj i ciszą na użytek niezmiernéj większości naszych dobrych poddanych. Przez poszanowanie i uwielbienie jakiem przenikneni jesteśmy, dla pamięci wiekopomnéj, co dopiero zmarłéj poprzedniczki naszéj, oraz przez przekonanie jakie mamy, że od niéj położone podstawy waszego teraźniejszego pomyślnego położenia są zupełnie zbawienne, widzimy się spowodowanymi do oświadczenia, iż ani nam przez myśl nieprzechodzi rozpoczynać jakie reformy, ale owszem wstępować w drogę pobożności, miłości, religii, sprawiedliwości i wytrwałości. Potwierdzamy na urzędach ministrów, wszelkie władze cywilne i wojskowe, które obecnie w skutek najwyższego postanowienia waszéj zmarłéj pani kraj sprawowały i oświadczamy, że one w miarę swéj wytrwałéj wierności i przywiązania ulżą nam ciężaru, który w tych przykrych czasach jest przywiązanym do władzy rządzących. Najukochańsi poddani! We wielu spośród was żyje jeszcze przywiązanie do naszych przodków. Będziemy się poczytywali za szczęśliwych, gdy będziemy mogli iść ich torem, okazywać czułą miłość ojcowską, z tém zaufaniem, że wy z waszéj strony postępować będziecie jeko miłością, poszanowaniem i posłuszeństwem przejęte dzieci; a wtedy utworzą się pomiędzy nami prawdziwy pokoj i szczęście; Bóg zaś zleje na nas swe niebieskie błogosławieństwo.«

Modena, 23. Grudnia. — Dziś o godzinie 1éj z południa wkroczyły wojska austryackie do naszego miasta; książe, który z muzyką wojskową wyjechał na ich powitanie, prowadził je na samem czele. Krajowe wojsko bardzo się zasmuciło wkroczeniem wojsk zagranicznych. Książe miał mówić do niektórych osób, że interwencya jest tylko na czas niejaki, a ma na celu ustalenie prawa następstwa do państw parmezańskich. Myśli on zarządzić pobór do wojska, a jak go skończy i będzie miał dosyć własnych żołnierzy to Austryaków oddali. Mury są pooblepiane plakatami, które wcale niedwuznacznie wypowiadają opinią publiczną.

Neapol, dn. 22. Grudnia. — Względem świeżych wypadków mamy teraz następujące szczegóły: na dniu 14. Grudnia o koło 1 godziny z południa sypnęło się mnóstwo ludzi na plac zwany Piazza della Carità i w obec policyantów i żandarmów, zaczęli okrzykiwać wiwaty dla Włoch, Piusa IX., Leopolda II., Sycylii i reform. Tłum składał się nie z ludu prostego, ale po większéj części z mieszczan i szlachty. Przez ulicę Toledo, gdzie policya kazała sklepy zamykać, ciągnęli wszyscy ku pałacowi ministrów, a lubo żandarmowie nadstawiali bagnetów, przecież się na nich cisnięto; po rozpędzeniu tłumu, zdała zebrał on się na nowo przed samem pałacem. Tu policyanci w połączeniu ze żandarmami formalnie attakowali; zaczęli kaleczyć, a wtedy przeciwna strona wzięła się do kijów i puginałów, przyczem jednego zabitego, a ośmiu rannych żandarmów odniesiono do lazaretu wojskowego; kilku obywateli zostało, także skaleczonych. Przed pałacem królewskim na czele jazdy i piechoty stanął gubernator miasta obok dwóch dział ze zapalonemi luntami. Zgromadzony tłum cofnął się na ulicę Chiaca, gdzie okrzykiwał swe wiwaty. Policya przy aresztowaniach spotykała ciągły opór, wiele osób jéj odbito zadając policyi rany. W tym czasie zgromadziło się wielu mężów mających znaczenie i ułożyli proźbę do rady gminnéj ze wstawieniem się za aresztowanemi. Żądali oni, aby nietylko tych, ale aby karano wszystkich co okazują prawdziwą miłość ojczyzny. Pomiędzy aresztowanymi liczą trzech książąt Albaneto, Carraciolo, Donato, barona Valiante, sławnego malarza Altamurę, wielu autorow i adwokatów. Aresztowania trwają ciągle, a oburzenie nieprzestaje wzrastać. Wymienieni książęta nieznajdowali się pomiędzy tłumem na ulicach; siedzą oni jedynie dla swego liberalnego sposobu myślenia we więzieniu S. Franciszka. Przedwczoraj i wczoraj odebrali z trzysta odwiedzin. Więzienie ich nie jest więc ścisłem. Matka księcia Carraciolo na posłuchaniu otrzymanem błagała króla o uwolnienie syna. Pomimo to, że w wojsku poczyniono ostrożności do trzymania oręźnie porządku, lud coraz bardziéj okazuje się niespokojnym. Żołnierze okazywali wielką chęć do boju i gdyby Statella nie był pokazywał tyle ludzkości w całem postępowaniu, to oddział huzarów na ulicy Toledo byłby wszystkich roztratował końmi. Wielu ludzi spokojnych bez powodu narąbano i tak pastor kalwiński pułku szwajcarskiego adwokat Martino, który sobie z aktami biegł na sąd, zostali ranionemi. Jeden ranny żandarm już umarł, i jeden komissarz policyi jest w wielkiém niebezpieczeństwie życia. Król miał się niezmiernie unieść gniewem i trudno go będzie uspokoić. Gdyby teraz wybuchnęła cholera — bo grypa wielu ludzi już porwała — natenczas przyszłoby niewątpliwie do ogólnego powstania ludu. Tysiąc dwieście ludzi gwardyi miejskiéj powołano pod broń do trzymania porządku i jutro rozpoczną swą służbę. Uniwersytet jest zupełnie zamkniętym. Nawet akademików z miast, pobliższych jak z Caserty odprawiono do domów. Kawiarnie neapolitańskie w okręgach Mercato, Carmine i t. d. na rozkaz policyi zostały zamkniętemi. Król powiada, że naprzód musi ducha rozruchów przytłumieć, a dopiero potém będzie przebaczał.

Przybył tu książe Serracapriola i podejmował się namiestnikostwa nad Sycylią, ale pod warunkiem, żeby niestał pod ministrami neapolitańskimi, lecz bezpośrednio pod samem królem. Journal des Débats chwalił polityczny sposób myślenia tego księcia i głos publiczny jest tego samego zdania.

Akademicy w Neapolu stanowią nie małą potęgę samą liczbą: ma ich być najmniéj 6000, lecz biorąc całą dorosłą młodzież naukową, możnaby ich liczbę podnieść, aż do 14,000. Słychać teraz, że z nich tylko Kalabrianie i Sycylianie będą musieli miasto opuścić i w tym celu przysposobiono już podobno 2 statki parowe.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

We Lwowie wyszło następujące literackie ogłoszenie: Biblioteka zakładu imienia Ossowskich, pismo treści naukowéj i belletrystycznéj, wyjdzie w r. 1848 tak jak wychodziło w r. 1847 w 12 miesięcznych zeszytach, w tym samym formacie i témi samémi czcionkami, z pod redakcyi dyrektora zakładu naukowego imienia Ossolińskich Adama Kłodzińskiego. Dla dogodniejszego umieszczenia artykułów każdy zeszyt obejmować będzie nie jak w r. 1847 po 7, ale najmniéj po 8 arkuszy druku. — Znaczna liczba znanych powszechności uczonych, którzy pismo nasze w roku zeszłym pracami swémi wspierali, pomnożona została wielu imionami znanemi zaszczytnie w literaturze naszéj, a wiele nawet z poza granic naszéj prowincyi pomoc swą na r. 1848 przyrzekło. Załączamy tu spis naszych współpracowników: Dr. Aloizy Alth. — Aleks. Batowski (współpracownik stały). — August Bielowski. — Jan Deszkiewicz. — Jan Dobrzański. — Maurycy hr. Dzieduszycki. — Józef Dzierzkowski (współpracownik stały). — Adam Gorczyński. — Jan Nep. Kamiński. — X. Jan Kluczycki. Aleks. hr. Krasicki. — Dr. Jan Łobarzewski. — Felicyan Łobeski. — Szczęsny Morawski. — Aleks. Morgenbesser. — August Mosbach. — Gwalbert Pawlikowski. — Stanisław Pilat. — Wicenty Pol (współpracownik stały). — Stanisław Przyłęcki. — Mateusz Sartini. — Aleksander hr. Stadnicki. — Kazimirz hr. Stadnicki. — Dr. Franciszek Stroński. — Henryk Suchecki. Dr. Jan Szlachtowski. — Kazimierz Turowski. — Kornel Ujejski. — Tadeusz Wasilewski. — Jan Zacharyasiewicz. — Jakób Zakrzewski.

Sprawozdanie z posiedzenia właścicieli fabryk cukru odbytego w Warszawie 1847. r. (z Rocznika Gosp. Krajowego). — Na umieszczoną w rocznikach gospodarstwa krajowego odezwę pana Tytusa Wojciechowskiego, do właścicieli fabryk cukrowych w kraju naszym, która treściwie odmalowała korzyści jakie na drodze porozumienia się i zjednoczenia sił dla uprawy przemysłu tego, wypłynąć mogą, zebrało się z rozmaitych stron Polski, kilkunastu właścicieli fabryk cukru a zarazem

rolników. Posiedzenia ich, chociaż pierwsze w tym zawodzie, jakkolwiek zdradzały reprezentantów początkującego przemysłu, nacechowane były jednak całą ważnością celu i niezaprzeczony przyniosły dowód, że na téj drodze godnéj zbiorowéj pracy, oczekiwany rezultat, zakorzenienia na ziemi naszéj przemysłu cukrowni, osiągniętym zostanie.

Fabrykacya cukru jest ściśle złączoną z rolnictwem, lecz obok tego niezaprzeczenie ma pewną samodzielność, która się stawia w rzędzie przemysłu czysto fabrykacyjnego i która wymaga odrębnéj nauki. Tylko wyższy stopień gospodarstwa rolnego może się z nią zbratać; lecz obok tego, tylko wyższe znajomości techniczne są zakładem korzyści w fabrykacyi. W obcych krajach, przy innych stosunkach, rozdrobnieniu ziemi, innem stanowisku rolników w kraju, fabrykacya cukru rozstała się z rolnictwem, przeszła w ręce wyłącznie techników; produkcya buraków tamże jest czystą fabrykacyą na warsztacie ziemi. U nas się rzeczy zupełnie inaczéj mają; właśnie od pobratania się rolnictwa z fabrykacyą cukru, od nierozdzielenia jednych interesów od drugich, od wspomagania się wzajemnego, zależy przyszłość tych obudwu gałęzi przemysłu i ich bogactwo. Rolnik właściciel ziemi w Polsce, mający zamiar zaprowadzić uprawę buraków, musi być razem fabrykantem, a wyższe umysłowe wykształcenie, dozwala mu i powołuje go do przewodniczenia i tym zakładom. To było stonowisko, z którego wyszli zebrani fabrykanci rolnicy na posiedzeniu swém w dniu 17. Czerwca roku zeszłego. Rozwijając daléj tę myśl, przeszli do szczegółowego rozbioru głównych wątpliwości i zadań tak uprawy buraków, jako fabrykacyi w kraju, które w formie kwestyi pod dyskussyą poddawane były.

Uprawa buraków jest niewątpliwie najtrudniejszém zadaniem tych dwóch połączonych przemysłów. W Polsce, gdzie w rolnictwie tyle pozostaje do zdziałania, napotykamy na wielkie trudności. Głównemi warunkami urodzaju buraków, nie jest koniecznie ziemia pierwszéj klassy, lecz dawne bogactwo nawozu w roli i dostateczna ilość rąk do obrobienia; dla tego u nas roślina ta jest często zawodną, i wystawia przedsiębierców na wykład znaczniejszych kapitałów na fabryki, jakby tego ilość produkowanych buraków wymagała.

Pierwsze pytanie poddane pod uwagę, było téj treści:

Jakie są korzyści uprawy buraków rydlem, jakie główne warunki do zachowania przy téj uprawie, czy ma wyższość nad uprawą w zagonki i w jakich okolicznościach?

Im bardziéj się w rolnictwie zbliżamy do staranności uprawéj ogrodowéj, tam wyższych spodziewać się można plonów, nie podlega zatem żadnéj wątpliwości, że kopanie ziemi rydlem, przez jednostajne jéj pogłębienie dokładne rozpulchnienie, oczyszczenie z wszelkich chwastów, zapewnia swobodniejszy wzrost rośliny rozkrzewienia się jéj korzenia a następnie wyższy plon. Doświadczenie kilku rolników w kraju naszym, popiera te wnioski i tak w roku zeszłym w hrubieszowskiém na morgu ziemi uprawnéj rydlem, zebrano 140 korcy, kiedy na podobnéj ziemi zwykłym sposobem uprawnéj w zagonki, zbiór wyniósł tylko 10 korcy. Podobnież w okolicach Kutna, uprawa rydlem wynagrodziła podwójnym plonem podjęty mozoł. Wszelako nie wszędzie podobnych korzyści spodziewać się można, na gruntach sapowatych, niedostatecznie osuszonych, jakoteż i na gruntach z miałką warstwą rodzajnéj ziemi, jak np. w proszowskiem (nie na spławach lecz po górach) kopanie prędzéj szkodliweby za sobą pociągnęło skutki; rozpulchnienie bowiem ziemi i oczyszczenie jéj z chwastów, nie wynagrodzi wydobycia na wierzch zupełnie jałowéj ziemi, którą dopiero czas i wystawienie na długie działanie wszelkich zmian atmosfery, może zrobić rodzajną. Tam zatem tylko, gdzie rolnik jest pewny bogactwa nawozów swojéj ziemi, gdy ma ją dostatecznie osuszoną, a warstwa rodzajna nie jest zbyt cienką, uprawa rydlem pod buraki, obiecuje mu znamienite korzyści. Jestto ulepszenie przy pewnych danych okolicznościach wymagalne koniecznie, zgubne przy innych, a tu jak zawsze w rolnictwie o ile trzeba być ostrożnym, przy melioracyach początkowych nie w właściwą porę przychodzących, o tyle trzeba być śmiałym i w nakładach, gdy kto pierwsze kłopotliwe trudności przewalczył i jest na drodze postępu. Jest sposób pośredni, używany od niejakiego czasu za granicą, który już i w naszym kraju znalazł gorliwych zwolenników, a który możnaby uważać za przejście do ogrodowéj uprawy rydlem. Jestto zgłębianie ziemi za pomocą narzędzia przezwanego głębisz (Pitzpahler-Rohde hacken), poruczającego głębszą warstwę ziemi niżeli zwyczajna skiba, bez wyrzucania jéj na wierzch. W roku bieżącym zastósowany on został w kraju naszym do uprawy buraków, rezultat zdaje się że przewyższy oczekiwanie: buraki albowiem zapuszczają korzenie nadzwyczajnie głęboko, co przy przeorywaniu zwróciło uwagę robotników. Przyszłoroczne posiedzenie zapewne nam przyniesie rezultat prób i doświadczeń w tym względzie. Korzyści uprawy głęboko roli pod buraki są widoczne, dzisiejszy sposób sypania zagonków, nie może być uważany tylko za środek zaradczy, którego niedostateczność wielokrotnie daje się uczuwać, a najawniejszą jest przy wyrastaniu buraków nad ziemię. Uprawa rydlem, całkowicie usunęła tę niedogodność, buraki mające pulchną ziemię pod sobą, zagłębiają się, przez co dla fabrykanta mają wyższą wartość. Koszta okopania jednego morga miary nowopolskiéj, wraz z wygrabieniem i wybronowaniem korzeni, nie przenoszą w kraju naszym złp. 30. Cyfra ta jest opartą na doświadczeniu w hrubieszowskiem, kutnowskiem, tudzież w okolicach Warszawy. Ważny zapewne wzgląd jest dostateczna ilość robotników, lecz kopanie ziemi na wiosnę odbywa się w chwilę, kiedy do robót gospodarczych najmniéj potrzeba robocizny ręcznéj i ci sami ludzie, którzy późniéj buraki pielą, chętnie robotę tę wykonywają. Najlepszym dowodem, że rzecz ta wielką skalę dą się wykonać, jest przykład cytowanego już gospodarza w hrubieszowskiem, który w roku zasadził burakami 130 morgów 300 prętowych na roli kopanéj.

Następne pytanie podane pod rozwagę było: »Jak gęsto ma rosnąć burak od buraka, czy lepiéj siać w większéj ilości dołków na téj saméj przestrzeni, czyli też w mniejszéj ilości dołków a więcéj nasienia?«

Im rola jest silniejszą, bogatszą w nawóz, tém można gęściéj buraki sadzić; są miejsca w Belgii, że gdy przyjdzie czas wykopywania, burak prawie dotyka jeden drugiego. Nawzajem, im mniéj ma rola części pożywnych, tém rzadziéj trzeba sadzić i zasadzone gęsto buraki nie wyrosną do należytéj wielkości. Spostrzeżenie dotychczasowe wszystkich trudniących się uprawą buraków zgodziły się na to, że najtrudniejszém zadaniem uprawy buraków jest regularne wejście nasienia. Wszelkiéj zatém pilności i akuratności przy sadzeniu przestrzegać należy. Oszczędność ziarna jest fałszywą spekulacyą; dla tego wypadałoby i sadzić bardzo gęsto i nie żałować nasienia w każdym dołku. Sposób francuzki tém się różni od naszego, że we Francyi siano zwykle po jedném nasieniu co 4 cale, a następnie przy przeorywaniu, wszystkie, zbytnie wyrzucają, zostawiając co 13 cali jeden.

Sposób ten zaprowadzony został z dobrym skutkiem w kraju naszym w Krakowskiem. Zdaje się, że jednym z głównych powodów nie jednostajnego wschodzenia buraków, jest że nierównie głęboko zakopują nasienie, dla tego wynalazek odpowiedniego siewnika byłby bardzo pożądanym. —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Folwark wieczysto dzierzawny Wenecya wraz z przyległościami, folwarkami wieczystodzierzawnemi Karólewo i Mościszewo też zwany Welkenhoff w powiecie Szubińskim położone, do Andrzeja Iłowieckiego należące, których czysty dochód przy detaxacyi na 1423 Tal. 17 sgr. $6\frac{1}{20}$ fen. wypośrodkowano, a który przez pięć pCt. do kapitału podniesiony na 28,471 Tal. 20 sgr. 1 fen., a przez 4ry pCt. na 35,589 Tal. 17 sgr. 6 fen. wartość kapitalną w tym sposobie wykazuje, iż po potrąceniu kanonu wieczystéj dzierzawy 343 Tal. 2 sgr. 2 fen. jako pCt. po 4. od sta podniesiony do wartości kapitalnéj 8576 Tal. 24 sgr. 2 fen. i 363 Tal. defektów budowniczych, wartość taxacyjna przez procentowanie po pięć od sta na 19,531 Tal. 25 sgr. 11 fen., a po 4. od sta na 26,649 Tal. 23 sgr. 4 fen. zaanszlagowaną została, podług taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze naszéj, ma być w terminie dnia 14. Marca roku 1848. przed południem o godzinie 11stéj tu w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:
1) Józef Iłowiecki,
2) sukcessorowie Wojciecha Iłowieckiego dziedzica dóbr,
3) kupiec Bernhard Friedländer,
zapozywają się publicznie.

Termin na dzień 12. Stycznia przyszłego roku jest zniesiony.

Szubin, dnia 20. Lipca 1847.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

LOTERJA.

Ciągnienie 1éj klassy zaczynającéj się teraz 97. loterji rozpocznie się dnia 19. m. b. — Szanowne, w loterją grające osoby, które dla siebie bilety zamówiły, wzywam przeto, aby oneż jak najprędzéj odebrały, gdy w razie przeciwnym dla wielkiego popytu i małego zapasu biletów zostałyby innym osobom przedane.

Poznań, dnia 1. Stycznia 1848.

Nadkollektor loterji Fryder. Bielefeld.

OBWIESZCZENIE.

Do pozostałości śp. Ewy z Pruskich Niemojowskiéj należące konie, powóz, sanki, szory i dery, w dniu 24. Stycznia o godzinie 10. zrana przed zamieszkaniem P. Getz Cohn w Pleszewie przez licytacyą publiczną spieniężone zostaną.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 10. Stycznia 1848 r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel	2	11	1	2	21	2
Zyta . dt.	1	18	11	1	24	8
Jęczmienia dt.	1	20	—	2	—	—
Owsa . dt.	—	26	7	1	1	1
Tatarki dt	1	10	—	1	18	11
Grochu . dt.	1	18	11	1	27	9
Ziemniaków dt.	—	—	—	—	—	—
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	10	—	5	25	—
Masła garniec	2	10	—	2	15	—